



## Wspomnienie o Annie Sztudynger-Kaliszewicz

Moje wspomnienia związane z Panią Anną Sztudynger-Kaliszewicz sięgają pierwszych lat starania się naszego Liceum o pozyskanie patrona. Po wielu spotkaniach, prezentacjach kandydatów na patrona, odbyło się referendum szkolne, w którym najwięcej głosów uzyskał Jan Sztudynger. W tym okresie istniał już Zespół Szkół, w skład którego oprócz liceum wchodziło gimnazjum.

Po przeprowadzonym referendum zaczęły się formalne przygotowania do nadania imienia szkole. Jednym z takich działań był wyjazd do rodzinnego domu Jana Sztudyngera w Zakopanem na spotkanie z jego córką Anną Sztudynger. Byłem jednym z nauczycieli w delegacji, która udała się na to spotkanie. Już przy pierwszym kontakcie poczułem do Pani Anny sympatię, była ciepłą i otwartą osobą, urodzoną gawędziarką, potrafiącą interesująco opowiadać o ojcu, jego twórczości i wielu wydarzeniach z tym związanych. Znała wiele anegdot związanych z życiem Jana Sztudyngera, cytowała na poczekaniu jego fraszki.

Pani Anna Sztudynger-Kaliszewicz została zaproszona na uroczystość nadania szkole imienia Jana Sztudyngera. Uroczyste nadanie imienia odbyło się 14 października 2002 roku i w tym dniu gościliśmy również córkę Pani Anny i jej wnuczkę oraz syna Jana Sztudyngera Pana Jacka Sztudyngera.



W 2004 roku w związku z setną rocznicą urodzin Jana Sztaudyngera odbyło się wiele imprez w szkole, a główną z nich było uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W uroczystości tej brała udział licznie rodzina fraszkopisarza.



W 2007 roku spotkałem Panią Annę Sztaudynger-Kaliszewicz w Krakowie na wystawie poświęconej Janowi Sztaudyngerowi. Pojechałem tam na specjalne zaproszenie w towarzystwie Pana Artura Leszczawskiego ze stypendystami Stypendium Artystycznego im.J.Sztaudyngera przyznawanego przez Stowarzyszenie „PUCH OSTU”, uczniami naszej szkoły. Na wystawie w muzeum, w części artystycznej, Klaudia zaśpiewała a Justyna zagrała na skrzypcach.



Spotkanie to zakończyło się rozmowami przy kawie, herbacie i ciastkach w zaprzyjaźnionej krakowskiej cukierni.



Moje kolejne spotkania z Panią Anną odbywały się w Zakopanem w czasie, gdy byłem tam ze sportowcami z naszej szkoły na Olimpiadzie Młodzieży w białonim. Każde z nich mile wspominam, były pełne ciekawych rozmów o ludziach związanych z rodziną Sztaudyngerów, o Zakopanem, o Szklarskiej Porębie czy o działaniach Stowarzyszenia „PUCH OSTU”, które powstało w 2006 roku.



Niestety po roku 2010 były to już tylko rozmowy telefoniczne, ale nigdy nie były krótkie i zawsze pełne humoru i ciepła.

Pani Anna Sztaudynger-Kaliszewicz (mam to szczęście, że dla mnie Anna) na zawsze pozostanie w mojej pamięci.

Prezes Stowarzyszenia „PUCH OSTU”  
Maciej Dymarski